

Ludzie walczą z ociepleniem choć nadciąga epoka lodowcowa

24 kwietnia 2024

Współczesny świat stoi w obliczu wielu wyzwań ekologicznych, ale jednym z najbardziej zaskakujących może być rozpoczęcie małej epoki lodowcowej, którą niektórzy naukowcy przewidują na najbliższe dekady. W kontekście globalnego ocieplenia, intensywnie nagłaśnianego przez media i naukowców, pojawiają się głosy, które wnoszą nową perspektywę na klimatyczne zmiany zachodzące na naszej planecie.

Zdaniem profesor Valentyny Zharkovej, astrofizyka z Uniwersytetu Northumbria, przyszłość przynosi raczej obniżenie, niż wzrost temperatur. Zharkova, której specjalizacja naukowa dotyczy badania Słońca, twierdzi, że obserwowane przez nią zmiany w aktywności słonecznej mogą wskazywać na nadchodzące chłodniejsze dekady, podobne do tych, które miały miejsce podczas tzw. Minimum Maundera – okresu od 1645 do 1715 roku, kiedy to znacząco obniżona aktywność Słońca przyczyniła się do bardzo surowych zim w Europie.

W swoich badaniach, profesor Zharkova zauważa, że aktualny poziom dwutlenku węgla (CO₂) w atmosferze, wynoszący około 420 części na milion, choć rosnący, jest znacznie niższy niż w przeszłości geologicznej Ziemi. Z jej perspektywy, wyższe stężenie CO₂ w przeszłości wspierało bujniejszą roślinność, co przekładało się na bogatszą różnorodność biologiczną. Krytycznie niski poziom CO₂, jak podczas ostatniego zlodowacenia, mógłby zagrozić istnieniu roślin i, pośrednio, wszystkich ekosystemów zależnych od nich.

Oprócz tego Zharkova podważa obecnie dominującą w dyskursie naukowym teorię, że CO₂ jest głównym winowajcą zmian klimatu. W jej opinii kluczową rolę odgrywa tu Słońce, a nie ludzka działalność czy emisje przemysłowe. Zmiany w aktywności

słonecznej, które obserwuje, sugerują, że w najbliższych 30 latach możemy spodziewać się obniżenia średniej temperatury globalnej o około 1 stopień Celsjusza.

Ostrzeżenia przed inwestowaniem w technologie, takie jak panele fotowoltaiczne, w obliczu przewidywanego spadku ilości dostępnego światła słonecznego, tylko pogłębiają kontrowersje. Profesor przestrzega, że w dłuższej perspektywie, w chłodniejszych warunkach, te technologie mogą okazać się niewystarczające do zaspokojenia energetycznych potrzeb społeczeństw.

Długoterminowe cykle klimatyczne, jakie obserwuje Zharkova, wskazują na to, że naturalne procesy, takie jak zmiany w aktywności słonecznej i ich wpływ na klimat, są znacząco zaniechane w obecnych modelach klimatycznych. To prowadzi do potencjalnie błędnych prognoz i strategii działania, które mogą być nieadekwatne do rzeczywistych wyzwań, przed którymi stanie ludzkość.

Dodatkowo, konsekwencje społeczne i gospodarcze tych przewidywanych zmian klimatycznych mogą być dramatyczne. Zmniejszenie ilości dostępnego światła słonecznego i dłuższe zimy mogą wpłynąć na produkcję żywności, zwłaszcza w regionach, które nie są przygotowane na takie warunki. To z kolei może spowodować migracje ludności w poszukiwaniu lepszych warunków do życia i uprawy roślin.

Zharkova, mimo kontrowersji wokół jej teorii, kontynuuje swoje badania, stawiając opór przeciwnościom, które spotyka w środowisku naukowym. Jej prace były krytykowane i nawet wycofywane z publikacji, co sama porównuje do działalności hiszpańskiej inkwizycji, gdzie dominująca doktryna nie dopuszczała odmiennych głosów. Ten opór wobec jej badań zdaje się tylko pogłębiać przekonanie o istotności jej odkryć.

Nie można nie zauważyć, że takie debaty wokół przyczyn i skutków zmian klimatycznych są potrzebne, by nauka mogła

rozwijać się w sposób zrównoważony i objęty szerokim społecznym konsensusem. Dzięki nim możemy lepiej rozumieć złożoność procesów klimatycznych i lepiej przygotować się na przyszłość, która, jak wszystko na tym świecie, jest nieprzewidywalna i pełna niespodzianek.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl